



Idę do przodu, tak jak osioł

*Idę do przodu jak osioł z Jerozolimy,
który w Niedzielę Palmową,
był królewskim i spokojnym wierzchowcem Mesjasza.*

*Nie jestem uczony,
ale umiem coś bardzo ważnego:
wiem jak na moim grzbiecie
dźwigać Chrystusa,
a to czyni mnie bardziej dumnym
od Burgundczyka czy Baska.*

*Dźwigam Go, ale On mną kieruje:
ufam Mu, a On prowadzi mnie do swego królestwa.
Kto wie jak bardzo niepokoi się mój Pan,
kiedy się potykam o kamień!
Lecz nigdy mi tego nie wypomina.*

*Ach, jak miło jest odczuć
Jego dobroć i wielkoduszność:
pozwala mi spokojnie podziwiać
cudowną oślicę Balaama,
snuć słodkie sny idąc przez żniwne pole,
i zapomnieć wręcz o tym, że niosę Go na swym grzbiecie.*

*Idę naprzód w ciszy.
To cudowne, jak wiele można zrozumieć
nie rozmawiając wcale!*

*Jego zwyczajne słowa, które tak dobrze rozumiem,
wydają się być powiedziane specjalnie dla mnie:
"Jarzmo moje jest słodkie,
a brzemień moje lekkie." (Mt 11,30).*

*Zwierzęca ufność,
tak jak wtedy, kiedy w bożonarodzeniową noc,
dźwigałem uroczyście Jego Matkę do Betlejem.*

*Idę przed siebie z radością.
Gdy pragnę wyśpiewać Mu chwałę,
drę się jak dziki diabeł,
bo śpiewam bardzo nieczysto.*

*On wtedy się śmieje serdecznym śmiechem,
a uśmiech Jego zamienia mękę mojego stąpania
w lekki krok po balowym parkiecie
a moje ciężkie kopyta
w uskrzydłone sandały.*

*Idę naprzód jak osioł
co niesie na grzbiecie Chrystusa.*

(Monsignore Etchegaray)